

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie — 15 mk. 60 fen., półrocznie — 7 mk. 30 fen., kwartalnie — 3 mk. 90 fen., miesięcznie — 1 mk. 30 fen. Z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu: Rocznie — 18 mk., półrocznie — 9 mk., kwartalnie — 4 mk. 50 fen., miesięcznie — 1 mk. 50 fen. Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku — 26 fen., nekrologi — 60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

ś. p. Katarzyna Strzemińska

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła d. 29 grudnia 1917 r., w wieku lat 63 i została pochowana na cmentarzu Rossa w d. 31 grudnia. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się w środę, 2 stycznia, r. b., o godz. 9 i pół w kościele św. Jakóba.

O czym zawiadamiają **Córka i Syn.**

Szanownemu Duchowieństwu, wszystkim krewnym i przyjaciołom, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Matce mojej,

TERESIE KLECZKOWSKIEJ,

oraz koleżankom i kolegom za ich troskliwą opiekę w tak bolesnych chwilach z głębi serca dziękuje

CÓRKA.

TELEGRAMY.

WYWIADOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 30 grudn.

FRONT ZACHODNI.

W zagłębiu Ypern, na południe od Scarpy oraz na wschodnim brzegu Mozy chwilami panowała wzmóżona działalność artylerji. Mniejsze potyczki wywiadowcze odbywały się na froncie angielskim oraz w Argonach.

FRONT W. CHODNI.

Nic nowego nie zaszło.

FRONT MACEDOŃSKI.

Na północo-zachód od Monastyrza oraz nad jeziorem Dojran ogień czasowo ożywił się.

FRONT WŁOSKI.

Na zboczach Tomby oraz na odcińku Piave z obu stron Federobby wywiązały się po południu gwałtowne walki artylerji oraz przyrządów do miotania min.

BERLIN (30 ub. m. wieczor. Urzędownie).

Pomiędzy Marcoing i La Vacquerie nasze wojska zdobyły przy pomocy miejscowego ataku przednie okopy angielskie i pochwyciły kilkuset jeńców.

W ciągu całego dnia panowała gwałtowna walka ogniowa na Monte Tomba.

Kwatera główna 31 grudnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Albrechta.

Pod silną osłoną ognia zaatakowały oddziały angielskie na północ od linii kolejowej Boesigne—Staden. Nasze załogi, strzegące pola lejkowatego, odparły przeciwnika i zabrały kilka jeńców. Około Becelaere wzmógł się w ciągu dnia ogień artylerji nieprzyjacielskiej.

Gwałtowne walki minowe około Hulluch i około Lens; na południe od Graincourt natarcie nieprzyjacielskie odparte zostało w walce na bliską metrę.

Przy pomocy starannie przygotowanych ataków wojska szturmowe hanowerskich, oldenburskich i brunświckich formacji owdładnęły pierwsze linie okopów angielskich na południe od Marcoing. Bataljony reńskie szturmowały na północ od La Vacquerie części pozycji angielskich. Za pomocą kilkakrotnych związanym ze stratami kontrataków udało się przeciwnikowi częściowo odzyskać utracony teren. Liczba wziętych przez nas jeńców wynosi 10 oficerów i 365 żołnierzy.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na zachodnim brzegu Mozy oraz po obu stronach Ornes wzmóżona działalność artylerji.

Grupa wojsk ks. Albrechta

Podczas utarczek wywiadowczych na wyżynach Mozy wzięto do niewoli kilka Francuzów. Na zachodnim brzegu Mozeli wzmógł się ogień.

FRONT WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT MACEDOŃSKI.

Ożywiona działalność artylerji między Wardarem a jeziorem Dojran.

FRONT WŁOSKI.

Gwałtowne walki artylerji i minowe trwały w ciągu dnia około grzbietu górskiego Tomba. Po południu zaatakowała plechota francuska i wdarła się do niektórych części pozycji na Tomba.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

NOWY ROK.

—s—

Po raz czwarty oto z dymu bitw, z krwawych oparów rodzi się feniks — Rok Nowy, wciąż temi samymi witany przez zębką ludzkość życzeniami.

Po raz pierwszy jednak mniej surowe wydaje nam się jego oblicze, ręką ujął rąbek tajemniczej kotary, która nam jutra nieznaną zasłania koleje, jedno zda się mgnienie oka, a przed olśnionym wzrokiem naszym rozwinięta nieskończona, słoneczna perspektywa... lecz Nowy Rok z zagadkowym uśmiechem sastygł w swym ruchu nie uchylwszy zasłony, która wciąż jeszcze ukrywa przed nami wielką tajemnicę.

Skoro więc przyszłość wciąż osłonięta mrokiem nieprzeniknionym, wolno nam jako dorocznym swyczajem ograniczyć się do życzeń, nieprzesadzając dziś jeszcze, które z nich i w jakiej formie ziści ten Rok Nowy.

Obok więc spełnienia naszych wspólnych, najświętszych pragnień, życzylibyśmy wszystkim rodakom naszym w tej chwili — jak najmniej złudzeń, jak najmniej liczenia na szczęśliwy zbieg okoliczności, na owe przysłowiowe «pieczone gołąbki» — jak najwięcej na własne siły, żywotność i hart.

Nie raz bo już w chwilach krytycznych historii naszej słyszeliśmy to twarde napomnienie: «jak najmniej złudzeń», dziś pragnęlibyśmy zastosować je nie tylko do naszej sprawy narodowej, lecz również do sytuacji ogólnej, do obchodzącej ludzkość całą kwestji pokoju. Jak najmniej złudzeń!

Przyjrzyjmy się bezstronnie a trzeźwo sytuacji.

Z jednej strony widzimy Rosję, gotową do zawarcia pokoju, więcej... niezdolną bodaj do dalszego prowadzenia wojny.

Ponieważ państwa centralne zasadniczo nieuchyliły się przed propozycją, można to uważać za bardzo poważny plus na rzecz pokoju. Z drugiej strony atoli zanim przedstawiciele wszystkich państw wojujących nie zasiądą przy wspólnym stole narad, nie może być mowy o prawdziwym pokoju.

Pomiędzy jednak dwoma ostatecznościami: wojną powszechną — a powszechnym pokojem — może być oczywiście cały szereg ewentualności pośrednich, stanów czasowych. Z tem

liczyć się trzeba i na to przygotować się należy.

Nie przeceniając więc tego co się w tej chwili dzieje, nie ludząc się zbyt daleko posuniętymi nadziejami, z drugiej strony stwierdzić musimy, że to co się stało, jest krokiem nader poważnym i że obecne urodziny nowego 1918 roku witamy w chwili wielkiego przesilenia wypadków na widowni wszechświatowej wojny.

Zachodzi więc pytanie, jakie wobec nowej konstelacji, chociażby ona tylko częściowa lub czasowa była, zając mamy stanowisko?

Jeżeli czasu wojny rola ludności cywilnej w ogólności, zaś w szczególności rola ludności terenów okupowanych sprowadza się do biernego wytrwania, to pierwszy przeblask pokoju stawia przed nią olbrzymie wprost zadania i wymaga niesłychanego napięcia wszystkich sił i energii.

Więc sam już powrót do warunków normalnych: uporanie się z bandytyzmem, ograniczenie dobroczynności a zastąpienie jej zorganizowaną pracą, przywrócenie wytwórczości na wszystkich polach: rolnictwa, przemysłu nie mniej jak i umysłowem: nauki, sztuki, literatury; ożywienie handlu, stosunków komunikacyjnych — wszystko to stanowić może zadanie najbliższych może już dni.

Tego wszystkiego jednak zamało. Jeżeli krwawy posiew tej wojny, jeżeli wszystkie te łyzy i cierpienia lat ostatnich nie mają pójść na marne, nie o powrót tylko do dawnych chodzących stosunków, lecz o wykreślenie nowych form lepszego bytu.

Do tego trzeba nietylko olbrzymiego wysiłku energii zbiorowej, trzeba umysłów jasnych, rąk czystych i serc ofiarnych, które potrafiłyby dobro ogółu przenieść nad interes osobisty, które zdolne są ogarnąć szerokie i najszerze horyzonty, zrozumieć, że dobro jednostki mieścić się może tylko w pomyślności ogółu, podobnie, jak zdrowy kłos zbożny wyrosnąć może tylko na żyznej, głęboko uprawnej roli.

Tymczasem kraj nasz dziś — to odłóg pusty, który czeka na swoich oraczków.

Kiedy więc nadchodzi czas gdy wypadnie miecze przekuć na plugi, baczmy, abyśmy pierwsi stanęli do pracy.

Jeżeli bowiem dotychczas jedynym hasłem naszym było — trwajmy! nadchodzi chwila, gdy ono już nam nie

wystarczy, gdy je zastąpić trzeba będzie innem: do czynu!

Z tem hasłem na ustach i z wiarą w sercu witamy ten Rok Nowy.

Dookoła rokowań pokojowych.

BERLIN (29 ub. m. Tel. pryw.) — «Tägl. Rundsch.» donosi z Bernu: Prasa francuska ciągle jeszcze przemilcza odpowiedź mocarstw centralnych dla Rosji. W kuluarach izby mówią, że z francuskiego punktu widzenia należy podnieść brak propozycji co do Alzacji i Lotaryngji. Czyż to niemożliwym przyłączenie się Francji do rokowań.

«Voss. Ztg.» donosi z Amsterdamu: Prasa angielska omawia wyczerpująco odpowiedź Czernina na rosyjskie propozycje pokojowe. Wyciągi, które podaje biuro Reutersa, pokazują, że ze strony angielskiej czyniony jest ostateczny wysiłek w celu ostrzeżenia Rosji przed wpadnięciem w niemiecką pułapkę pokojową. Rzekoma nieszczerść propozycji pokojowej państw centralnych jest tylko starą piosenką, która przebiega we wszystkich artykułach prasy angielskiej, a obawy, że wszystkie wysiłki mimo wszystko będą bezpożyteczne, skłaniają znanych podżegaczy gazetowych do nowych gwałtownych napaści na Niemcy. Ciągłe przypomina się, że pokój na podstawie status quo ante byłby zwycięstwem Niemiec i że nie można zawrzeć pokoju dotychczas, dopóki Niemcy nie będą powalone.

«Lok. Anz.» donosi z Lugano: Dzienniki włoskie ogłosiły dotychczas w sprawie rosyjskich propozycji pokojowych tylko krótki komunikat ag. Stefani, który nie zawiera nic ponad wprowadzający w błąd zarys propozycji rosyjskich.

O dalszych obradach, oraz o odpowiedzi mocarstw centralnych prasa włoska nie pisała dotychczas ani słowa.

«B. T.» donosi z Amsterdamu: Socjal-demokratyczna gazeta «Het Volk» pisze w sprawie rokowań pokojowych w Brześciu: Zależy teraz od zachowania mocarstw zachodnich, czy po pierwszym kroku pokojowym nastąpią dalsze. Stronnictwa pokojowe w Anglii i Francji robią oczywiście ze swej wzmocnionej przez, ostatecznie wypadki potęgi najlepszy użytek.

WIEN (29 ub. m. W. T. B.) — Minister spraw zagranicznych, hr. Czerniz, dziś w nocy powrócił z Brześcia.

PETERSBURG (29 ub. m. PTA) — Delegacja niemiecka do omówienia spraw technicznych przybyła tu na dalsze narady.

BERLIN (30 ub. m. Tel. pryw.) — «B. T.» donosi ze Sztokholmu: Jak komunikują, przedstawiciele rządu francuskiego i angielskiego zaproponowali ukraińskiemu sekretarjatu generalnemu uznanie Ukrainy za zupełnie niezawisłą republikę i zaopatrzenie jej w broń i amunicję. W zamian za to Ukraina winna wypowiedzieć wojnę Niemcom, Austrii i rządowi marksystycznemu w Petersburgu. Sekretarjat generalny dał na to odpowiedź, że ukraińskie przedstawicielstwo ma zamiar zająć stanowisko w stosunku do wszystkich stron neutralne.

BERLIN (31 ub. m. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» dowiaduje się ze Szwajcarii: Paryski «Herald» donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Lansing zakomunikował prasie, że Stany Zjednoczone nie widzą potrzeby z powodu pokojowej propozycji Rosji zmienić swego stanowiska w sprawie wojny europejskiej. Decyzja Wilsona zostanie w najbliższym czasie opublikowana.

BERLIN (31 ub. m. Tel. pryw.) — Do «Berl. Lokalanz.» donoszą z Szwajcarii: «Agencia Stefani» komunikuje, że dotychczas nie została jeszcze ogłoszona odpowiedź Włoch na propozycję rosyjską.

Rząd włoski świadomy jest obowiązków swoich wobec narodu i będzie działał tylko w całkowitej zgodzie z pozostałymi państwami koalicji.

Tajna umowa Rosji z Japonją.

Gazeta petersburska «Izwestja» zamieszcza dodatkową rosyjsko-japońską umowę z dn. 20 czerwca (3 lipca) 1916 r. do ugody tajnej rosyjsko-japońskiej z dn. 17 (30) czerwca 1907 r., z dnia 21 czerwca (4 lipca) 1910 r. i z dn. 25 czerwca (8 lipca) 1912 r. Gazeta zamieszcza tę umowę p. t.: «Tajna umowa między Rosją i Japonją, przewidująca wspólne zbrojne wystąpienie przeciw Ameryce i Anglii na Dalekim Wschodzie przed rokiem 1911».

Dodatkowa umowa zawiera sześć artykułów. Artykuł I-szy głosi: Obydwie strony, zawierające umowę, są pod tym względem jednomyślne, że interesy życiowe zarówno jednej, jak i drugiej strony wymagają zabezpieczenia Chin przeciw politycznej hegemonii jakiegokolwiek trzeciej strony, któraby żywiła wrogię względem Rosji i Japonji zamiary.

Wobec tego zobowiązują się one wzajemnie na przyszłość, aby zawsze, skoro okoliczności tego wymagać będą, zawiązać z sobą stosunki oparte na szczeroci i zupełnem zaufaniu, w celu wspólnego podjęcia kroków, zmierzających do zabezpieczenia możliwości nasąpienia takiej sytuacji w Chinach.

Artykuł 2-gi głosi: Na wypadek, gdyby na tle ugody między Rosją i Japonją, oraz kroków podjętych w myśl artykułu poprzedzającego, nastąpiło wypowiedzenie wojny jednemu z państw zawierających umowę przez trzecie mocarstwo, mające na widoku artykuł I-szy ugody, to druga strona na pierwsze wezwanie sprzymierzeńca winna mu iść na pomoc. Każda ze stron zawierających umowę zobowiązuje się niniejszem, na wypadek nastąpienia podobnej sytuacji, do niezawierania ze wspólnym wrogiem pokoju dotychczas, dopóki nie otrzyma na to uprzedniej zgody swego sprzymierzeńca.

Artykuł 3-ci brzmi: Te warunki, przy których istnieniu jedna ze stron zawierających umowę okazuje drugiej, zgodnie z artykułem poprzednim, pomoc zbrojną, jak również drogą, na której pomoc ta będzie zrealizowana, winny być wspólnie ustalone przez miarodajne instytucje tak jednej, jak i drugiej strony, zawierającej układ.

Artykuł 4-ty postanawia: Należy szczególnie podkreślić, że ani jedna, ani druga z zawierających umowę stron na mocy punktu 2-go ugody nie jest zobowiązana do okazywania zbrojnej pomocy sprzymierzeńcowi, o ile nie otrzyma od niego gwarancji, że otrzyma sama od niego pomoc w zakresie odpowiednim do grożącego konfliktu. Ważność ugody tymczasem do 1 (14) lipca 1922. Scisła tajemnica.

Finlandja a Szwecja.

Szwedzkie biuro telegr. komunikuje, iż 28 grudnia po południu przez króla szwedzkiego została przyjęta delegacja, złożona z trzech wybitnych polityków fińskich, z radcą państwowym, Gripenbergiem na czele.

Delegacja ta jest upoważniona do notyfikowania rządowi skandynawskim niepodległości Finlandji i wyrobienia uznania takowej.

Kierownik fińskiej delegacji rządowej, Gripenberg, odczytał wobec króla szwedzkiego deklarację w imieniu rządu fińskiego, która pom. inn. głosi:

«Sejm fiński i naród fiński ogłosiły Finlandję, jako wolne i niepodległe państwo.

Naród fiński w ten sposób uściślił z wytworzonego w 1806 r. związku z Rosją.

Związek ten nie był oparty na jakiegokolwiek kulturalnej lub historycznej wspólności.

Gdy zaś wybuchła wojna wszechświatowa, całkowity program rusyfikacji Finlandji został potwierdzony przez najwyższą władzę w cesarstwie.

Finlandja zwraca się do wolnych państw świata całego z prośbą uznania jej, jako całkowicie niepodległej, przyczem opiera się na prawo stanowienia o sobie, którego poczucie sprawiedliwości domaga się i dla małych narodów.

W końcu Gripenberg oświadczył, iż w imię więcej niż tysiącletnich wspólnych dziejów, prośba ta jest przede wszystkim skierowana do Szwecji.

Wskutek izolacji politycznej, w jakiej znajduje się Finlandja, wobec teraźniejszej anarchji w Rosji, głodu, który grozi krajowi, i konieczności usunięcia niedyscyplinowanych wojsk, tworzących ciągłe niebezpieczeństwo dla porządku, urzeczywistnienie tych żądań stało się w najwyższym stopniu pilną sprawą.

Finlandja żywi nadzieję, iż Szwecja uzna jako słuszny krok, uczyniony przez naród fiński, w postaci proklamowania Finlandji, jako niepodległego państwa, i że rząd szwedzki zgodzi się nawiązać przyjazne stosunki z rządem fińskim.

Król szwedzki odpowiedział delegacji fińskiej w te słowa:

«Przyjmijcie proszę, Panowie, wyrazy mej najserdeczniejszej wdzięczności za uczynione mi powiadomienie.

Wysoko cenię, łącznie z całym narodem szwedzkim, iż zwróciście się przede wszystkim do Szwecji, która wobec wspólnych w ciągu wieków dziejów, również i w późniejszych czasach śledziła z zainteresowaniem losy Finlandji.

Zapewniam Was, Panowie, że ja i mój rząd gorącą sympatją otaczamy dążenia Finlandji do osiągnięcia całkowitej niepodległości i żywimy gorące pragnienie móc uznać Finlandję jako niepodległe państwo.

Ważnym punktem w tej całej kwestji jest jednak możliwość porozumienia się Waszego kraju z Rosją.

Mam powód do ufania w szczęśliwy wynik Waszych dążeń. Oczywiście musi być uwzględnione i stanowisko innych mocarstw.

Możecie być, Panowie, przekonani o moich gorących życzeniach dla Was i dla przyszłego dobra Waszego narodu.

Jak komunikuje dalej szwedzkie biuro telegr., rządowa delegacja fińska kontynuuje swą podróż ze Sztokholmu do Kopenhagi i Chrystianji z tem samym poleceniem.

Inna delegacja fińska bawi obecnie w Berlinie, jeszcze inna zaś jest w drodze do Londynu, Hawru i Paryżu, czwarta zaś podąża do Waszyngtonu.

Anglja.

Memorjał robotników angielskich.

«Lok. Anz.» donosi z Rotterdamu: W dniu 28 go grudnia odbył się w Londynie zapowiadany dawno kongres angielskiej partji robotniczej i związków zawodowych w celu omówienia znanego memorjału w sprawie celów pokojowych. Memorjał został

przyjęty prawie wszystkimi głosami. Obrady rozpoczęły się od odczytania listu prezesa ministrów Lloyd Georgea, w którym odrzuca on wszystkie zamiary imperjalistyczne i oświadcza, że koalicja ciągle jeszcze walczy w imię tych ideałów, dla których w r. 1915 wojnę rozpoczęła. List został przyjęty milczeniem.

Henderson oświadczył: Jeśli się żąda od robotników dalszych ofiar, to muszą oni otrzymać ściśle określone gwarancje, że ofiary takie mają decydujące znaczenie dla osiągnięcia honorowego i słusznego pokoju. Klasa robotnicza nie chce dopuścić Niemiec do związku narodów dopóty, dopóki zatrute są one jadem imperjalizmu. Klasy robotnicze stwierdzają, że zwycięstwo imperjalizmu niemieckiego byłoby ruiną wolności w Europie. Są one zarazem jednak przeświadczone, że zwycięstwo koalicji musi być zwycięstwem wolności narodów i narodowego samorządu. Następnie Henderson wniósł poniższe wnioski: 1) Jest rzeczą konieczną doprowadzić jak najprędzej do porozumienia, opartego na zasadzie demokracji i gwarancji. 2) Wszystkie normy opierać się muszą nie na zasadach aneksyjnych i imperjalistycznych, lecz na interesach postępu cywilizacji i pokoju wszechświatowego. 3) Polityka handlowa wojnie nie powinna być skierowana do gospodarczego ucisku narodu niemieckiego.

Francja.

Z Izby deputowanych.

PARYŻ (28 grudnia Hawas). — Minister skarbu, Klotz, oświadczył w Izbie deputowanych, iż wyniki trzeciej pożyczki nie są jeszcze całkowite. Ogólna suma dotychczasowych zapisów, nie licząc dokonanych zagranicą, dosięga 10.276.000.000 franków.

Wpłaty w gotówce tworzą około połowy ogólnej sumy.

Podczas debatów w Izbie nad sprawą powołania poboru 1919 roku podsekretarz stanu, Abrami, wyjaśniał politykę rządu w stosunku do rezerw dla armji i wskazał na to, iż pobór 1919 roku jest już powołany w Anglii, Włoszech i Rumunji. Aljanci nie powinni jednak uważać to za krzywdę o ile Francja prosi o uwzględnienie jej ran.

W kwestji uwolnienia starych poborowych Abrami oświadczył, iż rząd w przededniu ważnych wypadków, które mogą nastąpić, nie jest w stanie zgodzić się na uwolnienie starych roczników.

Co do prac, potrzebnych poza frontem, Abrami oświadczył, że zostaną one powierzone zakładom przemysłowym pod kierunkiem ministerjum do spraw zbrojenia się. Clemenceau oświadczył, iż będzie domagał się od powołanych pod broń, aby w styczniu i lutym użyli 6 tygodni dla dokonania tych robót.

O ile Izba będzie zachowywać się w sposób odmowny w takim razie postawi on kwestję co do zaufania dla rządu.

1,200,000 żołnierzy, którzy są zmobilizowani poza frontem, pójdą na front, o ile tego będzie wymagać potrzeba.

Izba w końcu przyjęła całość wniosków co do powołania poboru z 1919 roku 425 głosami przeciwko 73 głosom socjalistycznym.

Ze świata.

Walki w kolenjach.

Urządowcy donoszą z Mozambiku, że 2 tys. Niemców po trzydniowej walce zdobyło górę Makula, zajęta przez 250 Portugalczyków, wzięwszy dowódcę i 25 ludzi do niewoli.

Straty Portugalczyków wynoszą 40 ludzi. Następnego dnia Niemcy jeńców uwolnili.

Powrotna fala.

Już Heraklit, stwierdzając zasadnicze prawo bytu w słowach «wszystko płynie» (panta rei), dostrzegał jednak, że zmiana zjawisk w przyrodzie i w świecie ducha podlega pewnym prawom stałym. Prawem zasadniczym — tak mu się zdawało — jest prawo wiecznego powrotu. Droga dziejów — to koło zamknięte i wyjścia zeń nie masz.

Gdy w dobie ostatniej idea ta się odbiła w filozofii Nietzschego, («ewige Wiederkhr»), doprowadziła go ona swą rozpaczliwością do obłędu.

Nietzsche nie był chrześcijaninem, stąd nie mógł zrozumieć tego, co tak dobrze pojmował współczesny mu Norwid, że historia się nie powtarza bez reszty, że droga dziejowa — to nie zamknięte koło, lecz raczej ma ona kształt spirali, że epoki nowe, acz przypominają dawniejsze, to jednak każda z nich wnosi coś nowego, że droga dziejowa — to błądzący ciągły postępowanie wzwyż do ostatecznego celu wszechzycia — ku Bogu, zaś Bóg

«to nieskończoności bezmiary i bezedna, to wszystkie ukochania i wszystkie utęsknienia».

Sledząc więc dzieje, dostrzegamy pewne podobieństwa tego, co się staje, do tego, co już dawniej było. Poznawszy zaś to, uczymy się zgadywać kształt sfuksa — przyszłości.

Dzieje każdego narodu — to wzajemne ścieranie się dwóch pierwiastków: natury i kultury. Natura jest to, co jest pewnemu narodowi wrodzone, to jego charakter, temperament, skłonności, to wszystko — słowem — co jest oryginalne. Kultura — to wpływy narodów obcych, oraz religij; to wszystko to, co się nabywa z mozołem, drogą wysiłku, organizacji i dyscypliny. Każdy naród obydwa te pierwiastki posiada; ideałem, oczywiście, jest ich wzajemna równowaga, jednak praktycznie jest ona niemożliwa i wciąż wagi się chwiewa; albo kultura bywa górą, albo odwrotnie; albo naród bywa skłonny do samozachwyty, do bezkrytycznej apoteozy pierwiastków rodzimych, tego, co go wyróżnia od innych narodów, — albo też wydaje się danemu narodowi, że to, co obce, lepsze jest i wyższe, że celem jego jest możliwie najbardziej się upodobnić do innych narodów, że jego dzieje «oryginalne» — to grzech i błąd, że jego natura — to jego przekleństwo.

Natura i kultura — to jak gdyby nagłówki całego długiego szeregu antynomij, które się dadzą mniej więcej tak ułożyć:

natura — kultura
wolność — dyscyplina
przyjemność — obowiązek
uczucie — rozum
sztuka — nauka
subiektywizm — obiektywizm
wiara — wiedza
twórczość — rutyna
duch — myśl
praktyka — teoria
konkretność — abstrakcja
organizm — mechanizm i t. d.

Pomiędzy temi skrajnościami oscylują dzieje każdego narodu. W dziejach naszych n. p. bardzo łatwo dostrzedz to zjawisko.

Więc sięgnijmy do początku.

Od przyjęcia chrześcijaństwa dostrzegamy stopniowe wzmaganie się kultury, która potrochu opanowywała naturę, poniekąd ją nawet niszczyła, błądzącą ijmowała w karby. Tak było w ciągu lat czterystu, mniej więcej do Kazimierza Wielkiego, od którego rozpoczyna się owocowanie tego związku kultury z naturą. Okres względnej równowagi tych dwóch pierwiastków — to wiek XV i XVI, wiek złoty dziejów naszych, kiedy to dusza polska zrasta się z ciałem i tworzy jedną harmonijną, potężną na-

zewnątrz, wewnątrznie piękną, silną i męską — całość.

Jednak już schyłek wieku złotego, to coraz większe przemaganie natury na niekorzyść kultury, coraz to bardziej bezkrytyczna apoteoza rodzimych pierwiastków dziejowych, coraz to większe zaniedbanie pracy, postępu, wysiłku ku przyswojeniu sobie pierwiastków kultur obcych, coraz bezmyślniejsze porzeczanie na tem, co było nam wrodzone.

Tak trwało do połowy XVIII-go wieku. Około 1740 roku (założenie przez Konarskiego pijarskiego «Collegium Nobilium») zaczyna przenikać do Polski nowy prąd kultury. Apoteoza rozumu, czyli racjonalizm, przynosi nam z Francji i skądinąd — nowe idee i wyobrażenia, nową literaturę, sztukę, naukę, nowe pojęcia religijne, społeczne i filozoficzne, nowe ubiory, mody i — mowę.

Wiek oświecenia, wiek Stanisławowski — to supremacja kultury nad naturą, która napiętnowana pogardliwym mianem «sarmatyzmu», smrotnie z pola uchodzi. Napróżno pierwiastki rodzime polskiej cywilizacji próbowały zatrzymać koło dziejowe. Konfederacja barska spełza na niczem w ustawicznych nieporozumieniach swych adherentów, konfederacja targowicka zdyskredytowała tylko na czas długi wszelkie próby reakcji staropolskiej.

Panowanie kultury, racjonalizmu — trwało przez lat sto niemal. Jeszcze w 1828 roku Mickiewicz, improwizując w Petersburgu tragedję o «Samuelu Zborowskim», zajął wobec niego stanowisko bezwzględnie negatywne, ani przeczuwając widocznie, że za lat kilka sam się stanie pionierem nawrotu do pogardzonej polskiej przeszłości.

Rok 1831, będący zasadniczym przełomem w umysłowości polskiej, kazał zejść budowniczym cywilizacji naszej do głębin ducha narodowego, poddać krytycznemu rozbirowi całą naszą dotychczasową historjofosję i zastawić ją z ideologją narodów zachodnio-europejskich. Owocem była nowa orientacja: rehabilitacja dziejów naszych, tego, cośmy stworzyli własnego, rodzimego, naszej polskiej Konstytucji z XV—XVIII wieków, więc «neminem captivabimus», «nihil novi», elekcji, pospolitego ruszenia, «liberum veto» nawet, wogóle samego ducha dziejów naszych, który stworzył wielkie państwo polskie, dobrowolne Unję z Litwą, Prusami, Infantami, polską tolerancję i polską wolność. Przypomnieliśmy sobie słowa Rousseau'a, że Konstytucja polska nie jest gorsza od Konstytucji angielskiej — i szeroka fala rozlała się po niwach polskich — natura.

Apoteoza natury rychło stała się gloryfikacją w czambuł wszystkiego, co polskie. Pol, Chodźko, Rzewuski — rychło utoneli w bagnie bezkrytycznej adoracji dla «monitora boćkowskiego» i wstecznymi tendencjami społecznymi ośmieszili tylko siebie i zbrukali szatę ideologii «polskiej» w oczach inteligentnego ogółu po r. 1863, który nie widział, czy nawet nie chciał widzieć, że przeszłość polską apoteozowali też Mickiewicz, Słowacki, Bukaty, Królikowski, Trentowski, Norwid, Towiański, Goszczyński i in., których nie można posądzać o tendencje wsteczne, a pomiędzy którymi byli najwięksi genjusze myśli i czynu polskiego.

Rok 1863 przynosi jednak mową fazę kultury. Zbyt bolesny i oszołamiący był cios, zadany marzeniom i spodziewaniom naszym w tym roku, by nie miał on zadecydować na lat kilkadziesiąt o zmianie orientacji naszej i ideologii. Ponieważ najwyższy rozwój literatury rodzimej i filozofji wydawał się pod ziemi echa zamartej, zdawało się, i zamierzchłej przeszłości polskiej, przeto obecnie odwrócono się niechętnie od wszystkiego, co tchnęło «naturą», co było w Polsce odmienne,

odębne od tego, co było gdzieindziej. Znowu odżyły tradycje wieku oświecenia, acz prawie całkiem bezwiednie; masy inteligencji się

«na palcach wspięły, patrząc z daleka na kraj jakiś cudzy niepomnie swojej narodowej

chwale», zapatrzone we wzory obce, starając się przerodzić na glebę polską pozytywizm, realizm, trzeźwość, poanietyczną, «pracę organiczną», «wskazania polityczne» Świętochowskiego i t. d.

«Ale już zdala, zdala, nadciągała burza gorejąca!» Od schyłku w. XIX rozpoczyna się reakcja natury przeciw despoticznemu panowaniu kultury i na wszelkich polach widzimy budzenie się i organizowanie pierwiastków rodzimych cywilizacji naszej.

Wojna obecna przez potężne wstrząśnienie sumień i mózgow zapewnia «naturze» tryumf i rozwój nieskrępowany. Bo oto «do wrót historii, robionej zwalami trupów, pożoga i nienawiścią zniszczenia, zapukała tęsknota za nowym porządkiem rzeczy, w którym człowiek, w pełni swych praw przyrodzonych, mógłby oddychać wolną pierśią, w którym obowiązywałaby wzajemna tolerancja wierzeń i przekonań, w którym nikt nie mógłby cierpieć za to, czem jest i co miłuje, w którym każdej indywidualnej i zbiorowej jednostce zapewnione byłoby prawo nieskrępowanego rozwoju, w którym narody mogłyby żyć obok siebie w przyjaznym, bratnim związku, w którym nie pięć rozkazywałaby, lecz siła moralna. Wielkie ideały wstrząsnęły łonem społeczności europejskiej.

Ależ to ideały nasze!!!

Te, które za dni naszego państwowego bytu stanowiły treść naszych urzędów publicznych, a które wroga ideologja obca i rozpacz własna potępiły jako dowód niendolności, jako błąd nieprzystosowania się do ducha czasu. To za nie walczyliśmy, cierpieli i ginęli!» (A. Chołoniewski: Duch dziejów Polski).

Dawno nie czytaliśmy słów podobnych!

Jeszcze wszak żyją pośród nas ci, co w chwalebnej zresztą żądzy podania prawdy narodowi wpadli w spowiedniczy patos samobiczowania i samoudręki, w egzaltację oczerniania, nie lepszą od egzaltacji ślepego zachwyty, i stworzyli t. zw. doktrynę krakowską, potępiającą ryczałtem to wszystko, co stanowiło o naszej odrębności państwowej i narodowej. Doktryna ta przeżarła nam nasze mózgi, zaćmiła nam oczy, stłumiła w duszy żar, pewność i wiarę w siebie, zgwałciła nam charakter narodowy i tak gruntownie pozbawiła złudzeń, że, gdy wreszcie z ust Wyspiańskiego padło słowo, że

«Polska — to wielka rzecz»,

nie byliśmy w stanie go zrozumieć to się wydało nam... poezją, czyli wymysłem, zabawką, bo za to poczęliśmy uważać poezję.

Dziś dopiero coraz powszechniej zaczyna nam opadać z oczu zasłona, dziś dopiero twarz duchowa Polski rozwidlona staje przed ogółem, dziś znów przemaga — natura!

Jak w pedagogice bowiem powszechnie przyjętą jest zasada, że przyrodzonych skłonności wychowanka nie należy gwałcić, lecz umiejętnie je wykorzystywać i pokierować, podobnie i w życiu społecznym niema społeczności potępionej z góry, skazanej na wymarcie czy też wyzbycie się swej indywidualności, co na jedno wychodzi. Odnosi się to przedewszystkiem do Polski, która swej przeszłości ani swej natury wstydić się nie powinna, lecz dziś w obliczu historii, przebywszy wielką «sobotę w prześwietłej serca ludzkiego ciemnicy», z dumą, z podniesionym czołem, w poczuciu swej siły moralnej i swojej prawdy, może powiedzieć Europie, że «jest ona od czasu rozbiorów Polski

w stanie grzechu śmiertelnego» (Lawsisse), i że rekonstrukcję Polski powinna Europa zacząć od przyjęcia jej ideałów za swoje.

Tak z podniesioną przyłbicą staje dziś Polska wobec Europy. Tego rodzaju głosów mamy obecnie do zantowania trzy: pierwszy — to wyżej cytowana rozprawa świetnego publicysty Antoniego Chołoniewskiego p. t. «Duch dziejów Polski», dająca krótką i zwięzłą (na 142 str.) syntezę dziejów polskich, analizę naszych konstytucji i zestawienie ustroju Polski z ustrojami innych państw jej współczesnych — i nie tylko współczesnych.

Książka druga — to Stanisława Przybyszewskiego — «Szlakiem duszy polskiej», gdzie autor stara się uczynić to samo dla polskiej literatury, co Chołoniewski czyni dla dziejów, to znaczy zrehabilitować ją i przedstawić jej sens historyczny i znaczenie powszechne.

Trzecią książką, którą można postawić w pewnej mierze w jednym rzędzie z powyższymi dwiema, jest wielkie dzieło znakomitego historyka J. K. Kochanowskiego p. t. «Postęp ludzkości, jako wyraz praw psychicznych rozwoju».

Acz ośmieliłem się postawić to dzieło w jednym rzędzie z powyższymi dwoma, to jednak zastrzegam się, że przewyższa je ono nieskończenie pod względem głębi i doniosłości rozpatrywanych zagadnień, podobne jednak jest do książek Chołoniewskiego i Przybyszewskiego przez swą tendencję zasadniczą: przez rehabilitację natury, tego, co jest zasadnicze, przyrodzone człowiekowi i narodowi, oraz przez zastosowanie tych idei do dziejów polskich i polskiego charakteru narodowego, co autor streszcza w zdaniu «...polski typ przerósł niejednokrotnie w wielu kierunkach najistotniejszych — rozwój świata». (str. 263).

Chołoniewski w swej rozprawie w sposób publicystyczny rozpatruje wytyczne polskiego ustroju państwowego, charakteryzuje je jako nadzwyczaj postępowe na owe czasy, przy czem określa zasadniczo ducha dziejów Polski słowami Kelinki: «Cały ustrój Rzeczypospolitej opierał się na dobrej woli obywatela», co jest parafrazą znanego powiedzenia Mickiewicza, że Polska dążyła do takiego ustroju państwowego, gdzieby wszystkie obowiązki społeczne były wykonywane z dobrej woli obywatela, bez przymusu.

Sporo miejsca poświęca Chołoniewski usunięciu nieporozumień, spiętrzonych dookoła dziejów naszych, w rodzaju tego np., że wolność polska nie była prawdziwa, bo dotyczyła tylko szlachty. Autor nadzwyczaj przekonująco usuwa to nieporozumienie, tłumacząc konieczność przykładami miary historycznej do zjawisk minionych, gdyż inaczej możnaby np. i konstytucję federacyjną Stanów Zjednoczonych z r. 1787 odsądzić od czci i wiary, gdyż konstytucja ta odmawia prawa do wolności murzynom. Chołoniewski usuwa w ten sposób jeden po drugim podobnego rodzaju «zarzuty» i streszcza swe rozumowanie w słowach:

«Polska upadła dlatego, że nie upodobniła się do sąsiednich despotji, że była krajem wolności, że praw swych obywateli nie tłumiała, lecz rozdawała je szczerą ręką i rozszerzała. Zginęła, gdyż była tworem politycznym doskonałym i wyżej rozwiniętym od swego środowiska... W ostatniej wreszcie przyczynie upadła dlatego, ponieważ ujrzała się wobec gromadnego osaczenia... «Najbardziej ludzki naród — według słów Micheleta — został wyrzucony z ludzkości».

Przybyszewski w sposób impresjonistyczny, w postaci «lnianych myśli, dygresyj, patrzenia wstecz i naprzód»,

jak się sam wyraża, stara się naszkicować syntezę rozwoju kultury polskiej. Zastanawia się przydłużej nad Kazimierzem Wielkim, Kochanowskim, Mickiewiczem i Słowackim, wreszcie trzy czwarte swej książki poświęca próbie wykazania, że t. zw. «Młoda Polska», czyli sztuka polska ostatnich lat 20-25, — to całkiem świadome kroczenie po tym «szlaku duszy polskiej», który deptały czcigodne stopy Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Norwida; że «Młoda Polska» «jechała zszywać podarte po r. 1863 sztandary myśli polskiej».

Argumenty Przybyszewskiego nas nie przekonują. Ostatecznym owocem owej «rewolucji», która była czynem «Młodej Polski» było, prawda, sięgnięcie «do źródeł duszy polskiej» (tytuł książki Micińskiego), jednak świadomej zasługi «Młodej Polski» nie było w tem wcale. Mogła ona o sobie powiedzieć słowami Wyspiańskiego

«Idę, by walić młotem!»,
co więcej, tego rodzaju praca burząca była też niewątpliwie potrzebna, jednak pozytywnego pierwiastku w twórczości «Młodej Polski» było — poza apoteozą sztuki — nieskończenie mało i jest to wielkie nieporozumienie czynić z «Młodej Polski» świadomy dalszy ciąg mesjanizmu. O Wyspiańskim tylko to się da powiedzieć, że z poza literatury pięknej o Szczepanowskim i Lutosławskim, których Przybyszewski zdaje się nie znać wcale (?), acz wiadomo nam skądinąd, że z Lutosławskim byli w przyjaźni.

Chybną więc być mi się wydaje apoteza «Młodej Polski» Przybyszewskiego, acz nieskończenie słuszną jest definicja «najszczytniejszej jej zasługi, jako wielkiej odwagi, z jaką wzięła na swe barki ogrom cierpienia, jaki z widzącej wiary wynika». Słusznym jest więc twierdzenie Przybyszewskiego, że «na tej drodze krzyża, na drodze Mickiewiczowskiej «nagiej duszy» dokonał się czyn «Młodej Polski» — nawrót do wiary», jednak to się dokonało bez wiedzy naczelnych twórców «Młodej Polski», a nawet — w pewnej mierze wbrew ich woli.

O trzeciej z książek powyżej wymienionych, o dziele Kochanowskiego, nie sposób powiedzieć w postaci wzmianki ulotnej coś takiego, coby dostatecznie mogło scharakteryzować to dzieło, zbyt jest ono bowiem poważne i wymaga wyczerpującego rozbioru. Zostawiając to na inny raz, kiedy postaram się rozpatrzyć je w związku z poprzednią pracą Kochanowskiego podobnego rodzaju p. t. «Echa prawieku», dziś pragnę podzielić się z czytelnikami zasadniczą myślą autora. Oto, zastanawiając się nad istotą postępu, dochodzi autor do przekonania, że postęp polega na coraz liczniejszym wyzwoleniu się jednostek wybitnych i wyrastaniu ich ponad tłum, którego *raison d'être*, to ułatwienie owym jednostkom najwzschodniejszego rozwoju, który osiągamy przez ścienną wierność sobie samym i naszej wewnętrznej prawdzie duchowej, oraz przez zachwyt w stosunku do jednostek, wyżej od nas stojących w piramidzie społecznej, będącej symbolem idealnego ustroju społecznego.

Stanowisko arystokratyczne Kochanowskiego odpowiada na ogół duchowi dzieł Polski, których dotąd najlepszym wyrazicielem był Słowacki, to też znamienne jest apoteoza polskiej przeszłości przez Kochanowskiego.

Wszystkim tym trzem książkom: Cholnowskiego, Przybyszewskiego i Kochanowskiego jedno wszakże można zarzucić, że niedość uwzględniają tych, co przed nimi te same prawdy nieśli. Czasami się wydaje, że oni wprost nie wiedzą o swych poprzednikach na tem polu, np. o Mickiewiczu, Słowackim, Norwidzie, Cieszkowskim. Nie robię im bynajmniej z

tego zarzutu, że wypowiadają prawdy podobne, bo to jest rzeczą nienukioną i konieczną, że pewne prawdy wiecznie co parę pokoleń się powtarzać muszą, lecz tylko sądzą, że na niedopatrzaniu tych istotnych analogii, książki powyższe, skądinąd nader wartościowe — dużo tracą, tymczasem dużo by zyskać mogły przez wykazanie, że rozwój i apoteoza natury, które są ich przedmiotem, były stałą tęsknotą i dążeniem owych genjuszów polskich.

Antoni Puchała.

Artur Grottger.

1837—1867.

W tych dniach przypada 50 rocznica zgonu Artura Grottgera, twórcy «Polonia», «Lithuania» i «Wojny». Warszawa uczciła pamięć genialnego mistrza i wielkiego patrioty uroczystym nabożeństwem żałobnym w Katedrze, urządzeniem wystawy oraz wmurowaniem tablicy na gmachu Zachęty, obok tablic Matejki i Chelmońskiego.

Po powstaniu 63 roku zdawało się, że już wybiła ostatnia godzina zagłady naszego narodu. Wróg zatrzymał absolutnie.

Byliśmy zniszczeni materialnie, i, co zatem idzie, osłabieni moralnie.

Nastąpiła chwila, w której rozpacz graniczyła z biernością. Powoli stawali się narodem helotów, bez nadziei, bez programu, bez jutra.

Głowy «chłodne» zaczęły właśnie robić porachunek z przeszłością: wyciągnięto wszystko, co mówiło przeciw nam i co nas oskarżało; najwznioślejsze uczucia opluto, najświętsze porwy zbeszczeszczono.

W onych to okropnych czasach myślał i czuł za miliony młody chłopiec, jeden z tych, których «rodzą stulecia», pomazaniec sztuki: Grottger.

Po 50 latach lekko zadajemy pytanie: coby było, gdyby Grottger nie zostawił swej spuścizny?

On sam wypełnił przecież jedną epokę naszego istnienia, a dokonał tego, jak tylko genjusze robić zwykli.

Ileż jego dzieła zbudziły dusz do czynu! Ileż pokrzepiły, podniosły z upadku, wskazały cel ostateczny a nieśmiertelny! On sam był armją naszą, każdemu po polsku czującym sercu przypominał: Resurgam!

Jego wielka sztuka, to ofiara krajowi złożona. Czcząc pamięć jej twórcy, czcimy tę, «co nie zginęła!»

Artur Grottger, urodzony w 1837 roku w Ottyniowcach, w Galicji wschodniej, był synem oficera 1-go pułku ułanów, Józefa Grottgera i Krystyny Blahao de Chodietów, rodziny polskiej.

Początkowo, bardzo wcześnie objawiając się zdolności malarskie, kształcił na wsi pod kierunkiem ojca swego, zdolnego malarza, potem we Lwowie, u Juliusza Kossaka.

Około 1854 roku przebywał w Krakowie w Szkole Sztuk Pięknych, potem przenosi się do Wiednia, to znów do Monachjum, studiując klasyków i Schwinda. Wreszcie osiada na stałe w Wiedniu w 1859 roku. Były to czasy wielkich walk i trosk o byt materialny. Ten genialny rysownik-poeta, ten nieporównany twórca tytułu arcydzieła, musiał cierpieć gorzki niedostatek. Społeczeństwo owoczesne jeszcze nie znało, nie oceniło wielkości i znaczenia jego utworów.

Dopiero po wybuchu powstania stworzone cykle: «Polonia», «Warszawa», «Lithuania» przeszły w krew narodu i znalazły zrozumienie.

Dzieła te — to jedno przepiękne wołanie o odwet, to głos oburzenia, apelujący do całego świata, tak potężny w swym wyrazie, że ani stara, ani nowoczesna sztuka niczem podobnym nie może się pochlubić.

Sztuka Grottgera zostanie po wszystkie czasy, ponieważ jest wyobraźnią tego — co jest wieczne — duszy

ludzkiej. Daje w takiej pełni, jak nikt po nim, ani przed nim.

Rządy moskiewskie, oczywiście, tępiły z całą zaciekleścią wszystko, co z imieniem artysty było związane. Pamiętam z lat dzieciństwa mego, jak każda fotografia z rysunków Grottgerowskich była w najgłębszych skrytkach ze złości przechowywana.

A jeśli się komuś udało przewieźć przez granicę komplet: «Warszawy», lub «Wojny» — to już było uroczystością, o której pamiętano całymi latami.

Obrazy te były sumieniem narodu, były nigdy nie gasnącą, świętą pochodnią buntu, domaganiem się zwrotu nieprzedawnionych, najświętszych praw naszych.

«Pochód na Sybir» wystarczy sam jeden za setki pism agitacyjnych — mawiał Langiewicz i miał słusność.

Grottger umarł młodo. Za ledwie trzydzieści lat trwała ta fenomenalna pielgrzymka ziemską. — Ostatnim swym cyklem «Wojna» przeszedł do wszechszuki.

Któż nie zna tych kart wzruszających?

Niewiadomo, czy skłonność dziełiczna, czy praca nadmierna lat ostatecznych podkopała organizm, i suchoty zabrały go w Amelies les Bains 13 grudnia 1867 roku, skąd zwłoki przywieziono do Lwowa i złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

Był z tych, których Opatrzność zsyła narodom w chwilach najcięższych. Polsce dał arcydzieła, zasłużył na miłość i podziw wszystkich, żywych krzepił, poległych uniesmiertelił.

Analogie historyczne.

Powrót zjawisk dziejowych — ricorso — jest podług G. B. Vica zasadą rozwoju. Nie zawsze da się sprawdzić ta zasada w życiu, ale często widzimy istotnie ów powrót, zarówno w rzeczach ogólnych, jak i w szczegółach — jeno z różnicą stopnia, różnicą jakościową.

Jakimkolwiek wirum toczy się dzisiejsza historia — jedna rzecz nderza nasze oczy w bliskim jutrze: szczególna analogja losów Polski i Rosji dziś, w początkach dwudziestego wieku — a tysiąc lat temu, w wieku dziesiątym. Jest to powrót niejako zjawisk tych samych. «Mutatis mutandis» dzisiaj rodzi się Polska — i rodzi się Rosja, podobnie jak rodziły się wówczas; prawda, że Polska wyłaniała się wówczas z tęczywych baśni o Lechu, Piascie i Krakusie a dziś wychodzi z mrocznych legend niewoli, ale jest dziś embriem nowego świata, jak była nim wówczas. Ruś może śmiało powtórzyć te same słowa, które wygłosiła wówczas: «Ziemia nasza obszerna i bogata, ale porządku w niej niema».

Dzisiejsza Polska rodzi się w mękach: Rosja powstaje w łunach i chaosie. Twórcą Polski był Mieczysław I-szy. Pod jego władzą Polska weszła odrazu w orbitę Europy zachodniej, gdy Ruś (macierz Rosji) została na uboczu Europy.

Były to państwa słowiańskie, jak Nowogród, Słowiańsk, Siewierzanie, Krywicze, Wiatycze, Kijów it.d. Słowem była to nieświadomość ta sama decentralizacja, która dziś naraz z powrotem ukazała się w programie bolszewików; było to pierwotne «samookreślenie» pojedynczych szczepów, chaos, z którego dopiero przyszłość — ogniem i mieczem — miała stworzyć jedność. Owa jedność dziś w wieku dwudziestym się rozpada i Rosja na nowo powraca do układu stosunków z wieku dziesiątego.

Generał Maszkow w ciekawej, choć nieco fantastycznej książce pod tytułem «Żelazny wiek Rosji», dzieli historję swej ojczyzny na kolejne okresy: złoty, srebrny, szpizowy, żelazny —

i znowu złoty srebrny i t. d. Daty roku 12 i r. 62 odpowiadają zdarzeniom przełomowym tej historii. W roku 812 odbywa się pierwszy najazd Waregów, w r. 862 — utrwała się Ruś i t. d. W r. 1612 kończy się tak zwane «Smutnoje Wremia», zaczyna się nowa dynastia (w. złoty); w roku 1762 — złamanie Turcji (w. srebrny), w r. 1812 — zwycięstwo nad Napoleonem, w r. 1862 — ostateczne złamanie Polski (w. szpizowy); w roku 1912 — wojna bałkańska, a potem powszechna, rozpoczyna wiek żelazny; Maszkow, który swą książkę wydał jeszcze przed wojną, przewiduje utratę terytorjów, rozkład państwa na separatyzmy plemienne, nawet wielką drożynę i t. d. Na rok 1962 wróży przełom wieku żelaznego.

Rosja do osiemnastego wieku stała na uboczu dziejów Europy — i dopiero wówczas na tę linję weszła. Ale rzecz godna uwagi: dziś wraz ze swym powrotem do stanu z wieku dziesiątego, pierwszym jej czynem jest zerwanie z koalicją, czyli z Zachodem — i na nowo staje na uboczu, jako zupełnie obca Europie. Tak samo, jak w wieku dziesiątym Wikingi, nie zdobyła dziś Carogrodu. Zarówno Polska jak i Rosja weszły dziś w ricorso swoich dziejów: Polska wobec mocarstw centralnych znajduje się w położeniu analogicznem do położenia Polski za Mieczysławem I-go; Rosja, podzielona na «samookreślające się» republiki — to Ruś udzielnych kniazów z dziesiątego wieku.

O pomniku Kościuszki w Wilnie.

Z powodu artykułu p. Augustyna Janajitisa w № 44 «Liet. Aidas» o powziętym przed stu laty przez szlachtę wileńską projekcie pogrzebania zwłok Kościuszki w Wilnie i wystawienia mu w mieście naszym pomnika, zaznaczyć należy, że fakt ten, lubo rzeczywiście b. mało znany, nie po raz pierwszy jednak poruszony został w druku przez p. J.

Znany historyk polski, p. Henryk Mościcki, zamieścił w № 1 «Tygodnika Ilustrowanego» w r. 1914, str. 6, art. pod t. «Pomnik Kościuszki w Wilnie», w którym szlachetny projekt szlachty wileńskiej z lat 1817-18 omawia.

Z artykułu p. Mościckiego dowiadujemy się, że inicjatorem projektu był prawdopodobnie Aleksander hr. Pocięj; 15(27) grudnia 1817 r. zgromadzenie szlacheckie postanowiło starać się o pozwolenie sprowadzenia zwłok generała do Wilna i wystawienia mu tu nagrobka, oraz wezwać przez marszałków innych współrodaków o współudział w składce na ten cel.

8(20) stycznia 1818 r. po raz wtóry sejmik w Wilnie sprawę tę omawiał, ponieważ, nie mając jeszcze zezwolenia cesarskiego na uskutecznienie tych projektów, nie można było wzywać do współudziału mieszkańców innych gubernji, więc postanowiono narazie zwrócić się przez marszałka gubernjalnego do cesarza z prośbą o pozwolenie na wystawienie w Wilnie pomnika Kościuszki tudzież rozpocząć zbieranie składek. Uchwała ta, zarówno jak i powzięta równocześnie (z inicjatywą sejmiku Wilkomierskiego) historyczna uchwała w sprawie zniesienia poddaństwa na Litwie, została prawdopodobnie cesarzowi przedstawiona, do skutku jednak, jak wiemy, nie doszła — zarówno, jak i uchwała w kwestji poddaństwa. Wolno mniemać, że stało się to nie bez intryg Nowosilcowa.

Gdy starania powyższe skutku nie odniosły, zajęła się szlachta wileńska zbieraniem składek na pomnik-mogilę Kościuszki w Krakowie; najczynniejszymi tu byli: Michał Romer, Ignacy-Edmund Lachnicki, oraz młodzieli czelarek z Onufrym Pietraszkiewiczem na czele.

«Nie danem było Litwie uczcić widmie drogą pamięć Kościuszki», pisze Mościcki. — «Atoli szlachetna uchwała polskiego na Litwie ziemiaństwa w sprawie ulżenia doli litewskiego ludu, uchwała, wychodząca z ducha Naczelnika, jako echo polanieckiego uniwersału, stwierdziła dobitnie, jak głęboko w serca i umysły zapadła wiara tego, co ziemi tej synem był z ducha i poświęcenia».

Uchwała w sprawie zniesienia poddaństwa stanowiąca trwalszy nad głaz widomy pomnik Kościuszki i jeśli Opatrzność pozwoli duchowi Naczelnika widzieć, co dzieło się na ziemi, ucieszyła go pewnie więcej, niż liczne obchody i szumne mowy.

A. Jodziejewicz.

KRONIKA

KALENDARZ

Dziś: NOWY ROK. Obrzezanie P.
Inne: Makarego op.
Wschód słońca—o g. 8 m. 26
Zachód słońca—o g. 3 m. 43

Z WILNA

— **Od Redakcji.** Następny numer «Dziennika Wileńskiego» wyjdzie we czwartek dnia 3-go stycznia 1918 r.

Administracja dziś, we wtorek, 1-go stycznia, czynna nie będzie.

— Z „Lutnia”.

Zapowiedziany na dzień dzisiejszy utwór S. Dobrzańskiego «Żołnierz Królowej Madagaskaru» należy bezwzględnie do rządu najweselejszych i najbardziej polskich krotoczwil.

Niezwykłe przygody bohatera tej krotoczwili, przekraczającego po raz pierwszy w życiu zakazany dla niego próg przybytku Muzy i stąd powstające zabawne sytuacje i powikłania, wywołują bezustanny śmiech na widowni. Utwór ten, posiadający niewyczerpaną dozę dowcipu i humoru—cieszył się na naszej scenie niemałym powodzeniem.

Reżyseruje Fr. Jarzęcki.

Kasa jest czynną dziś od g. 12-ej w poł.

Początek o godz. 6-ej wiecz.

OFIARY.

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego”

Zamiast wizyt i powinszowań Świątecznych i Noworocznych.

Na wpisy szkolne.

- Hr. Kosakowska Ludwika 5 m.
- Maczyńska Michałowa 5 m.
- Jeleńska Mieczysława 10 m.
- Mineykowa Anna 10 m.
- Kwintowa Marja 5 m.
- Beranowie Ada i Alojzy 5 m.
- Sztralowie Adella i Julian 6 m.
- Buttowitz-Andrzejkiewicz Michałostwo 20 m.
- Kowalscy Edmundostwo 10 m.
- Medykszyna Marja 5 m.

- Downarowicz Ignacy 20 m.
- Dr. Świda 4 m.
- Wielowieczone A. W. 25 m.
- Mianowscy A i W. 6 m.
- Bulhak Jan 5 m.
- Wolański Adamostwo 4 m.
- Węławszy Emilja i Witold 6 m.
- Bokszanicy Władysławostwo 4 m.
- Kurnatowscy Józefa i Konstanty 10 m.
- Romerowie Bolesławostwo 10 m.
- N. N. 10 m.
- Gościwicz Józef 10 m.
- Dr-stwo Dokalscy 2,50 m.
- Molochowicz Jan 5 m.
- Kozłowski Marjan 2 m.
- Wokulscy Aleksandra i Jan 10 m.
- Ciemnołoiński Marjan 3 m.
- Kudrewicz J. 5 m.
- Palczewski Apoloniusz 1 m.
- Odroważ-Sipniewski Marjan 3 m.
- Zubowicz Ksawery 3 m.
- Jundziłłowa Marja 4 m.
- Dr. Jundziłł Józef 4 m.
- Wojciechowski Jan 1 m.
- Mongirdowie Marja i Michał 4 m.
- Niemętowsy Marja i Alfred 2 m.
- Cybulska Kazimiera 1 m.
- Kaczanowska Jadwiga 1 m.
- Kiersnowscy Izabella i Jan 1 m.
- Jałowiecki Konstanty 1 m.
- Rent Stefan 2 m.
- Nieciecki Kazimierz 2 m.
- Dąbrowska K. 2 m.
- Moksiewicz D. 2 m.
- Skinder T. 2 m.
- Skinder Henryk 2 m.
- Nienartowicz Wanda 1 m.
- Rogalewicz Zdzisław 2 m.
- Jurciewiczowie Zofja i Witold 3 m.
- Jasieński St. i Wł. 2 m.
- Wysokiński Seweryn 2 m.
- Domaniścy Zygmunostwo 2 m.
- Perkowsy Mieczysławostwo 2 m.
- Jadwiga Gassowska 2 m.
- Świacko-Świackiewiczówna Wanda 2 m.
- Buczyńska 2 m.
- Wernerowie Edmundostwo 2 m.
- Bujniwiczowie Z. i Z. 2 m.
- Radzyminscy-Fraczkiewiczowie Pelagja i Stanisław 4 m.
- Mikulscy Wacławostwo 2 m.
- Sztejn Ludwik 2 m.
- Inż. Sławiński Wacław 2 m.
- Dłużniewskie Marja i Eugenia 2 m.
- Luboińscy Aleksandrostwo 2 m.
- Zacharzewska Jadwiga 1 m.
- Borkowsy S. i L. 4 m.
- Iszora A. i Z. 4 m.
- Ciechanowscy M. i H. 2 m.
- Chrapowicka Anna 3 m.
- Ruciński Roman 5 m.
- Wasilewski Aleksander 2 m.
- M. M. i B. S. 4 m.
- Chraszczewska Felicja 2 m.
- Sienkiewicz Czesław 3 m.
- Gajdymowicz Julian 5 m.

- Krattowski T. z rodziną 10 m.
 - Dr. Wrześniowski Feliks 3 m.
 - Rutski Kazimierz 3 m.
 - Malinowski Bolesław 3 m.
 - Angutowicz 5 m.
 - Nowiczy Antonina i Wacław 4 m.
 - Łukowsy Jadwiga i Ludwik 4 m.
 - Jodźwicz Aleksander 2 m.
 - Kościakowski Stanisław 2 m.
 - Malinowski Michał 2 mk.
 - Ks. Kusta Józef 5 m.
 - Ks. Pieściuk 5 m.
 - Nowicka Aleksandra 2 m.
 - Kurczyn Zygmunt 2 m.
 - Czarnecki Antoni 2 m.
 - Januszkiewicz Józef-Hipolit 1 m.
 - Koch Franciszek 10 m.
 - Zukowsy Józefa i Antoni 4 m.
- Zamias: powinszowań i życzeń Noworocznych Szanownej naszej kierownicze p. Helenie Sokółowskiej — pracownicy «Domu Pracy» 3,30 m.
- Bitnerowa Edma 1 m.

Na głodnych.

- J. B. ks. Administrator D. W. Michalikiewicz K. 25 m.
- Wielowieczone A. W. 20 m.
- Salniccy Emilja i Mikołaj 3 m.
- Woronko Ansa 5 m.
- Macjasówna Helena 2 m.
- Dąbrowska K. 2 m.
- Legrandowie Helena i Alfons 1 m.
- Czepiókowski Kajetan 1 m.
- Januszewicz Antoni 2 m.
- Wojciechowski Hilary 1 m.

Na ochronę „Powszechność i Praca”.

- Ks. Tracewski 2 m.
- J. K. 1 m.
- Ks. Kusta Józef 5 m.
- Ks. Pieściuk 5 m.
- Lubecki Jan 2 m.

Do uznania redakcji.

- Siekierzyński Franciszek 3 m.

Na szkoły ludowe do rozprz. p. Dmochowskiej.

- Gołębiowski Leon 2 m.

Na głodnych i chorych w Zwierzyncu.

- Renigerowie Zofja i Szymon 5 m.
- St. 4 m.

Na żłobek imienia Maryi.

- Bołdokowie Wacławostwo 3 m.

Na żłobek Dzieciątka Jezus.

- Ks. Pieściuk 5 m.

Na budowę kościoła Serca Jezusowego.

- Ingielewicz Michał 1 m.

Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich.

- Wisniewski Michał 10 m.
- Świacko-Świackiewiczówna Wanda 2 m.

- N. N. 10 m.
- Niemętowsy Marja i Alfred 2 m.
- Szniolowie Helena i Bolesław 5 m.
- Wielowieczone A. W. 10 m.
- Ks. Oleszczuk 5 m.
- Kozierowsy Helena i Kazimierz 2 m.
- Reksć Bolesław 2 m.
- Kostecki Feliks 2 m.
- Siezieniewski Stefan 3 m.
- Koch Franciszek 10 m.

Na ochronę Serca Jezusowego.

- Ks. Tracewski 2 m.
- Ks. Bagieński 25 m.
- Jałowiecki Konstanty 1 m.
- Kaczanowska Jadwiga 2 m.
- Walterówna Anusia 2 m.
- Kaczyński Jan 1 m.
- Bielńska Emilja 1 m.
- Kucharzewska Jadwiga 1 m.
- S. K. 1 m.
- Ks. Kusta Józef 5 m.
- Ks. Pieściuk 5 m.
- Masjewski Kazimierz 2 m.

Na biedne głodne dzieci T-wa Pomocy Ojcom Wojny.

- Fuksowie Irena i Ludwik 10 m.

Na 4-ro klas. Szkołę Handlową.

- Miśkiewicz K. 20 m.

Na ochronę św. Kazimierza.

- Kaczanowska Jadwiga 2 m.
- Walterówna Anusia 2 m.

Na T-wo «Caritas».

- Kozierowsy Helena i Kazimierz 2 m.
- Kaczanowska Jadwiga 2 m.
- Marja Hoppenowa z córką 2 m.
- Honesti Aurelja i Celestyna 2 m.
- Honesti Wiktor 2 m.

Na wpisy szkół Stow. Naucz. i Wychow.

- Polubiński 3 m. 50 f.
- Jaguzkańcy Zofja i Paweł 3 m.
- Krzyżanowscy Marja i Bronisław 3 m.

Na Pogotowie Ratunkowe.

- Buczyński 2 m.

Na głodne dzieci zamiast choinki.

- Krańkowsy Helza i Wacjo 5 m.

Na sekcję nędzy wyjątkowej 7 okrągu.

- Skarżyńska Antonina 2 m.
- Skarżyński Adam 2 m.
- Ks. Radziuk A. 2 m.
- Zapaśnikówna J. 2 m.
- Alchimowiczówna A. 2 m.
- H. S. 1 m.
- L. M. 1 m.
- Ks. N. N. 2 m.
- Ks. Kuleszo A. 2 m.
- Aleksandrowicz 4 m.
- Węciewicz 2 m.

TEATR POLSKI pod kierown. T-wa artyst. „Lutnia”.

Ś-to Jerska 8.

Dziś, we wtorek, 1-go stycznia 1918 r.

ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU.

Krotoczwila w 3 ak. S. Dobrzańskiego.

Początek o godz. 6-ej wieczorem.

Kasa czynna jest od g. 12-ej w poł.

Cukiernia B. Sztralla

Wilno, ul. Tatarska Nr. 1 (róg Św. Jerskiej).

Jutro, we środę, dn. 2 stycznia 1918 r.

Koncert kwartetu Adama Czernskiego.

Na program złożą się kompozycje: Hrabiny Marji Brożi-Platerowej (Polonez Kirupski), Donizettiego, Mozarta, Carlssona, Bizeta, Chopina (Praeludjum, op. 28, № 7), Sarasatego (Tańce hiszpańskie—skrzypce solo), Cygańskie romanse—różnych kompozytorów i t. d.

Początek o godz. 6-ej wieczorem.

Programy drukowane—cena 10 fen.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

ZAWALNA Nr. 60.

Asekuruje bilety loteryjne I emisji 50% wewnętrznej pożyczki 1864 r. od wylosowania 2 stycznia 1918 r. Za bilety wylosowane wydawane są nowe bilety, lub też wypłacają pieniędzmi.

Z NOWYM ROKIEM NOWE SZCZĘŚCIE!!!

polecam losy następujących loterji:

236 KRÓLEWSKA PRUSKA LOTERJA

428,000 losów—214,000 wygrywających.

Największa wygrana 800,000 m.

Ciągnięcie I klasy dnia 8-go i 9-go stycznia 1918 r.

Cena losu 1/8 1/4 1/2 1/1

5 mk. 10 mk. 20 mk. 40 mk.

172 KRÓLEWSKA SASKA KRAJOWA LOTERJA.

110,000 losów—55,000 wygrywających.

Największa wygrana 800,000 m.

Ciągnięcie II klasy dn. 9-go i 10-go stycznia 1918 r.

Cena losu każdej klasy 1/10 1/5 1/2 1/1

5 m 10 m. 25 m. 50 m.

350 HAMBURSKA PAŃSTWOWA LOTERJA.

100,000 losów—56,020 wygrywających.

Największa wygrana 1,000,000 m.

Ciągnięcie I klasy dn. 17-go i 19-go stycznia 1918 r.

Cena losu 1/8 1/4 1/2 1/1

1 m. 25 f. 2 m. 50 f. 5 m. 10 mk.

Wyjaśnienia i plany bezpłatnie.

Zamówienia pocztowe załatwia się natychmiast.

Zwracać się do kantoru loteryjnego w WILNIE

M. BRAUNA, Zawalna Nr. 24—4.

KALENDARZ „PRZYJACIEL”

NA 1918 ROK

świeżo opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.

Cena egzemplarza 1 m. 20 f.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach, skład. materj. pism. i tjskach

* PRAKTYCZNY * * KALENDARZYK * * INFORMATOR, *

zawierający informacje najniezbędniejsze dla każdego. CENA 25 FEN.

Chłopak-posługacz

14—16 l. potrzebny zaraz. Pensja 40 mk. miesięcznie. Wymagana umiejętności i rekomendacje. J. Bułhak, Portowa 6. 372

Kupuję

złoto, srebro, brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepiany pianina i antyki. Wielka № 47, Szwarz. 315

KALENDARZYK-NOTATNIK na rok 1918. (z Orzełkiem)

Cena 30 fenygów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach mat. pism.

Introligator B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopiema, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, stykiety, rachunki, kwit-rjuszki, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie starannie.

Ceny umiarkowane.

350 HAMBURSKA LOTERJA PAŃSTWOWA.

100,000 losów, 46,020 wygranych i 3 dużych premji.

Przeznaczone są do rozegrania

Co drugi prawie los wygrywa.

13 milionów 731,000 marek.

Największa wygrana w najsześcieliwszym wypadku wynosi

MILJON MAREK.

lub

Mk. 900,000
„ 890,000

Mk. 880,000
„ 870,000

Mk. 860,000
„ 850,000

Mk. 840,000
„ 830,000

Mk. 820,000
„ 810,000

Zestawienie wygranych i premji Hamburgskiej loterji państwowej

1-sza premja	500,000 mk.	—	500,000 mk.
2-ga »	300,000 »	—	300,000 »
I wygrana	200,000 »	—	200,000 »
I »	100,000 »	—	100,000 »
I »	90,000 »	—	90,000 »
I premja	80,000 »	—	80,000 »
I wygrana	80,000 »	—	80,000 »
I premja	70,000 »	—	70,000 »
I wygrana	70,000 »	—	70,000 »
I premja	60,000 »	—	60,000 »
I wygrana	60,000 »	—	60,000 »

Dalej 10,000 wolnych losów po 10 marek.

I premja	50,000 mk.	—	50,000 mk.
I wygrana	50,000 »	—	50,000 »
I premja	40,000 »	—	40,000 »
I wygrana	40,000 »	—	40,000 »
I premja	30,000 »	—	30,000 »
I wygrana	30,000 »	—	30,000 »
7 wygranych à	20,000 »	—	140,000 »
3 wygrane à	15,000 »	—	45,000 »
16 wygranych à	10,000 »	—	160,000 »
I wygrana	7,500 »	—	7,500 »
I wygrana	6,000 »	—	6,000 »
56 wygranych à	5,000 »	—	280,000 »

2 wygrane à	4,000 mk.	—	8,000 mk.
128 wygranych à	3,000 »	—	384,000 »
2 wygrane à	2,500 »	—	5,000 »
212 wygranych à	2,000 »	—	424,000 »
5 »	à 1,500 »	—	7,500 »
525 »	à 1,000 »	—	525,000 »
639 »	a 500 »	—	319,500 »
150 »	a 400 »	—	60,000 »
90 »	à 300 »	—	27,000 »
44174 wygrane à	250, 220, 200, 175, 150, 125, 100, 75 i 35.		

Loterja składa się z 7 klas.

Cena oryginalnego losu 1 kl. włącznie z niemieckim podatkiem państwowym wynosi:

1/8 oryginaln. losu 1,25 m. | 1/4 oryginaln. losu 2,50 m. | 1/2 oryginaln. losu 5 m. | 1 oryginaln. losu 10 m.

Ciągnięcie I klasy odbędzie się 17 i 19 stycznia 1918 r.

C. F. GOTTLOB, Główna kolekta, Hamburg, Elebeken 2.



Widoki wygranej są tak znaczne, że można jaknaj-
gorzej polecić wzięcie udziału w Hamburgskiej
loterji państwowej. Żadna inna loterja nie
zawiera tak dużej najwyższej wygranej. Już w pierw-
szej klasie można na 1/8 los w cenie 10 mk. osiągnąć
ewent. wygraną w sumie 50.000 mk. W
następnych klasach widoki na wygraną zwiększają
się w znacznym stopniu aż do wysokości ewentualnie

1.000.000 mk. w ostatniej klasie!

Niezliczone razy miałem okazję wypłacania moim klientom naj-
większych wygranych i premji.

Do wycięcia.

Auftrags-Brief

an die Haupt-Kollekte

C. F. Gottlob Hamburg, Elebeken 2.

Brsuche um Zusendung von

Los

der garant. **Hamburger Staats-Lotterie.**

Den Betrag dafür:

Mk.

erhalten Sie anbei—erhalten Sie gleich-
zeitig per Postanweisung.

(Nichtgewünschtes bitte zu durchstreichen).

Grösster Gewinn **Mk. 1.000.000**

7. Klasse v. Mk.

Name:

Beruf:

Wohnort:

Postbezirk:

Bemerkungen:

Wil. Dzienn. Wileński.

Bitte deutsche Adresse!

KINEMATOGRAF

„Helios“ NOWOROCZNY PROGRAM.

Róg Wileńskiej i Ś-to Jerskiej.

Początek o godz. I-ej.

Koniec o godz. II-ej.

KINEMATOGRAF

„MINIATURA“

Ś-to Jerska 7.

SENSACYJNA KRADZIEŻ, KOMICZNE.

dramat w 6-ciu częściach.

NATURA.

Nie zważając na kolosalne wydatki, ceny miejsc zostały podwyższone o 10 fen.

KINEMATOGRAF

„R. Sztremer“

WIELKA 74

Program na dzień 1-go stycznia 1918 r.

Drugi obraz Warszawskiej Serji Artystycznej, odegrany przez wybitniejszych artystów Teatru Polskiego ze słynną
pięknością **Marją Orską** na czele **CZARNY KRZYŻ**, dramat z życia salonów i najwyższych warstw społecz-
nych, w 6-ciu częściach, 3500 metrów długości.—**Lolo jest sam**, zabawna komedia w 2 częściach.—**Saska**
Szwajcarja, z natury. Początek o g. 12-ej w poł., koniec o 10 wiecz. 2 i 3 stycznia teatr będzie zamknięty.

Napisy polskie.

KINEMA-
TOGRAF **LUX**

Ś-to Jerska II.

Właściciel J. Krubicz.

Dziś nowy, zajmujący program.

1) Zburzony ideał.

3) W głębinie morza.

2) Nie igraj z ogniem.

4) Nie wiem co gonilem.

4 klas. Szkoła Handlowa Wieczorna,

(Wileńska 10, wejście do sali «Sokoła», wprost, I piętro).

Początek nowego semestru 2 stycznia 1918 r.

Zapisy do klasy 2-ej (początek przedmiotów han-
dlowych) przyjmowane są dalej.

Kancelarja otwarta codziennie 6—9 wiecz.

Specjalny zakład wyrobów Bolesława Jarkowskiego.

blacharskich w Wilnie!

Magazyny: 1-szy: Mostowa № 21; 2-gi: Biskupia № 10.
Przyjmuje zamówienia na: kotły do zupy, wanny, piece do wani, re-
parację naczyń emalowanych, bielenie samowarów, rądl i t. p.,
jak również podejmuje się malowania, reparacji i konserwacji dachów.
Polecając się łaskawej Kljenteli pozostaje z szacunkiem

354

B. Jarkowski.

LOSZY LOTERYJNE!

sprzedają losy loterji Pruskiej, Saskiej oraz Hamburgskiej
na bardzo korzystnych warunkach.

Za 2 marki każdy może brać udział w loterji.

Sz. Germajze, Subocz 8-10, dom własny.

KUPUJĘ

CENNOŚCI, złote i srebrne rzeczy, brylan-
ty i kwity lombardowe na takowe.
Milejkowski, Wielka 70, obok mag.
Alszwanga.

OBUWIE NA DREWNIANYCH PODESZWACH

polecają warsztaty pod firmą

„Drewniana Podeszwa“

róg Dobroczyńskiego zawł. i Wileńskiej 25.

Warsztaty zaopatrzone są w duży wybór męskiego, damskiego i dzie-
cięcego obuwia od fasonów najwykwintniejszych do najskromniejszych.
Przyjmują zamówienia z własnego i powierzzonego materiału. Obecnie
są już wierzchy z ciepłego materiału.

302

WAGI

setne, czterdziestokrotne,
dziesiętne, stołowe
fabryki HESSA
poleca skład
ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO
Zawalna 11-a.

PROSZE

o zawiadomienie, ktoby wiedział,
gdzie się znajduje chłopiec lat 13,
Michaś Śmirnow, ubra-
ny w granatowe długie futerko z
szarym barankowym kołnierzem,
granatowa marynarska czapka, pia-
skowe gietry.

13 grudnia wyszedł ze szkoły i do-
tychczas nie wrócił. Mostowa dom
23 mieszk. 4. Sieheń. 36e

MAGGI prawdziwe 14 f.
Marmoladę jabłeczną 2 m. 50 f.
Kawę mieszaną wy-
borową 3 m. 80 f.
Herbatę owocową poleca Węciewicz
i Zwiedrzyński, Ś-to Jerska 7. [341

Potrzebny

nauzcyciel na wieś, wynagrodzenie
40 rb. miesięcznie i całe utrzyma-
nie. (Kurs 5 klasy). Kawkaska № 4
m. 2, Wimborówna. 336

Brylanty,

biżuterje, diamenty, perły i inne dro-
gie kamienie, złote i srebrne zegarki

kupuje

magazyn zegarków F. Kenigsberg,
Wilno, Wielka 84. r-k.

DENTYSTA

DEN I. WILKOMIRSKI

przeprowadził się na ulicę

WIELKĄ № 41,

na wprost kinematografu
„ILUZION“.

373